

# Raniżowskie

## Wieści

Nr 3 (85)  
Marzec 2004  
Cena 1,50 zł.  
ISSN 1509-6025

### W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

*Zespół „Mazurzenie” wystawił „Targ o Jagnę”. Mini sztuka oparta o „Chłopów” Reymonta, choć treść usadowiona została w mazurskich realiach. Z powieści zaczerpnięto tylko postaci: Borynę, Dominikową i Jagnę oraz swatkę. Śmiechu było co niemiara, gdyż niektóre dialogi odnosiły się do mazurskiego proboszcza (obecnego również na sali wśród zaproszonych gości), który ze znanym wszystkim swoim poczuciem humoru, wkomponował się w improwizowaną sztukę...*

cd. na str. 2



*Był 15 października 2003 roku. Ostatni dzień 25. roku pontyfikatu Papieża. Rzym. Plac św. Piotra. Tuż po audiencji generalnej z udziałem około 6 tysięcy Polaków. Zegar na wieży Bazyliki Watykańskiej wskazywał 12.19, kiedy to, wśród 75 par, Nowożeńcy raniżowskiej parafii, Anna i Krzysztof Kolano, ukłękli przed Papieżem. Powodów było co najmniej dwa, aby w tym czasie akurat znaleźć się w Rzymie. Pierwszy - to jedyna w swoim rodzaju możliwość bezpośredniego spotkania Jana Pawła II. Drugi - to srebrny jubileusz Jego pontyfikatu*

cd. na str. 4

*Zarząd OSP Raniżów postanowił uhonorować zasłużone dla miejscowej jednostki osoby. W tym celu wybrał nietypową formę: statuetkę z grawerowanym podziękowaniem oraz... wiejski bochen chleba upieczony na trzonie. Ten drugi element wzruszył niektórych tak, że tza się im w oku zakręciła. Uhonorowano w ten sposób: st. bryg. Andrzeja Stopę, mł. bryg. Józefa Halata, prezesa Stanisława Kosiorowskiego, Stanisława Wilka – prezesa firmy „EURO-ENERGETYKA”, wójta Jana Niemczyka, przewodniczącego Rady Gminy Mariana Indyka.*

cd. na str. 6



# Babska biesiada

W dniu 6 marca 2004 roku o godz. 10 w Mazurach miała miejsce niecodzienna impreza - „Babska biesiada” – impreza dla pań z istniejących Kół Gospodyń Wiejskich oraz tych już formalnie nie istniejących. Impreza powstała dzięki zaangażowaniu się w nią gospodarzy, czyli KGW i zespołu „Mazurzenie” z Mazurów oraz Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie. Wsparcie finansowe otrzymała z Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

W „Babskiej biesiadzie” miały miejsce niemalże same debiuty: debiutowały na forum gminy zespoły tańca nowoczesnego działające przy GOKSiR, dziecięcy zespół tańca ludowego ze Staniszewskiego, skrzypaczka Alicja Adamczyk, jak również Mazur z Mazurów, czyli konferansjer imprezy Jan Adamczyk.



Zespół „Tempest” w interesującym układzie choreograficznym.

Biesiada zgromadziła oczywiście najliczniejsze grono pań z Mazurów, a ponadto zaproszone zostały delegacje z poszczególnych sołectw gminy. Z powitaniem i życzeniami pod adresem zaproszonych gości z okazji Święta Kobiet wystąpił na wstępie wójt Jan Niemczyk. Następnie montaż słowno-muzyczny wystawiły dzieci ze Szkoły Podstawowej z Mazurów przygotowane przez panie Bożenę Smolak, Barbarę Woś-Potańską i Danutę Poppek. Z kolei przed publicznością zaprezentowały się w rytmicznych taktach dzieci z zespołu tańca nowoczesnego z Raniżowa, dwie grupy młodsze – każda z innym układem.



Sokrates i Darwin dyskutują o powstaniu kobiety. Scenka przedstawiona przez dzieci z SP Mazury.



Wójt Jan Niemczyk składa paniom okolicznościowe życzenia.

Po nich starsze dziewczęta z zespołu „TEMPEST” w czarnych strojach również przedstawiły artystyczny taniec, niektórzy widzieli w nich tańczące koty, inni po prostu dobrą choreografię. Kolejnym punktem części artystycznej był premierowy występ dzieci z zespołu tańca ludowego ze Staniszewskiego, powstałego 2 miesiące temu i działającego przy finansowym wsparciu GOKSiR. Dzieci w kolorowych, ludowych strojach zaprezentowały dwa tańce: „lasowiaczka” i „grozika”. Wszyscy z uznaniem podziwiali dokonania młodych tancerzy.



Młodsza grupa w tańcu nowoczesnym.

Zespół „Mazurzenie” wystawił „Targ o Jagnę”. Mini sztuka oparta o „Chłopów” Reymonta, choć treść usadowiona została w mazurskich realiach. Z powieści zaczerpnięto tylko postaci: Borynę, Dominikową i Jagnę oraz swatkę. Śmiechu było co niemiara, gdyż niektóre dialogi odnosiły się do mazurskiego proboszcza (obecnego również na sali wśród zaproszonych gości), który ze znanym wszystkim swoim poczuciem humoru, wkomponował się w improwizowaną sztukę. Również trema u Boryny przed powtórny ożenkiem uwidoczniła się szczególnie przy finalizowaniu transakcji...

Jak to na biesiadzie nie zabrakło oczywiście poczęstunku. Mazurzenie zaprezentowali tradycyjnego jadło:

- żur wiejski z fasolą, jajkiem i kiełbasą,
- chleb pieczony na trzonie,
- kapusta z grochem, boczkiem i zasypką z kaszy jęczmiennej,

- pierogi mięsno-kapuściane,
- pierogi z kaszy jaglanej,
- ryzioki i kasioki,
- kapuśniaczki,
- ser smażony,
- kiełbasa swojska.

Panie z innych miejscowości nie pozostały dłużne i nie przyjechały z pustymi rękami – przywiozły ze sobą własne wypieki, choć już współczesne. Mieliśmy zatem różne przekładnice z kolorowymi masami, czekoladowymi polewami i innymi różnościami.



*Dziecięcy zespół tańca ludowego ze Staniszewskiego.*



*Zespół tańca nowoczesnego z GOKSiR w Ranizowie.*



*Mazurzanki prezentują lasowiackie pieśni.*



*Stefania Sondej, Halina Czutył i Emilia Adamczyk uwijają się przy przygotowaniu regionalnych potraw dla gości.*



*Swatka (Genowefa Makusak), Dominikowa (Emilia Adamczyk), Jagna (Danuta Stępień) i Boryna (Józef Fila) w zmówinach.*



*Zaproszone panie z zainteresowaniem oglądają przedstawienie przygotowane przez „Mazurzan”.*

Mazurzanki zaśpiewały ponadto tradycyjne piosenki, z którymi występują na różnych przeglądach regionalnych, między innymi w Tyczynie czy Bukowsku.

Przy okazji biesiady swe prace plastyczne prezentowała rodzima rysowniczką – Dominika Popek. Wystawa poświęcona została osobom starszym ze swej miejscowości. Uwieczniono tam twarze znane w mazurskim środowisku.

Całość zakończyła się wspólnym śpiewem wszystkich uczestników „Babskiej biesiady”.

*Stanisław Samojedny*

Był 15 października 2003 roku. Ostatni dzień 25. roku pontyfikatu Papieża. Rzym. Plac św. Piotra. Tuż po audiencji generalnej z udziałem około 6 tysięcy Polaków. Zegar na wieży Bazyliki Watykańskiej wskazywał 12.19, kiedy to, wśród 75 par, Nowożeńcy ranizowskiej parafii, Anna i Krzysztof Kolano, uklękli przed Papieżem.

## „NIGDY NIE ZAPOMNIMY TEJ CHWILI”

Powodów było co najmniej dwa, aby w tym czasie akurat znaleźć się w Rzymie. Pierwszy - to jedyna w swoim rodzaju możliwość bezpośredniego spotkania Jana Pawła II. Drugi - to srebrny jubileusz Jego pontyfikatu.

Kilka wyjątkowych październikowych dni. Dla Ojca Świętego to czas na pewno bardzo intensywny, a dla Kościoła niezmiernie ważny. Po 25 latach wspomniano ten wyjątkowy wieczór 16 października 1978 roku. Kościoły całej Polski obwieściły go uroczystym biciem dzwonów. Na Placu św. Piotra w Watykanie Jan Paweł II sprawował Najświętszą Eucharystię. Ponad 100 tysięcy wiernych (w tym ponad 10 tys. z Polski) dziękowało Bogu za dar takiego Pontyfikatu. Jakże przedziwny był związek czasowy tej Jubileuszowej Eucharystii z tym, co działo się akurat na tym samym Placu 25 lat temu!

Poniedziałek, 16 października 1978, godz. 18.15: z komina Kaplicy Sykstyńskiej unosi się biały dym – znak, że wybrano Papieża. Čwierć wieku później, dokładnie o tej samej godzinie, Jan Paweł II intonuje hymn „Chwała na wysokości Bogu”.

16 października 1978, godz. 18.45: kard. Felici ogła-



*Anna i Krzysztof Kolano otrzymują od Ojca Świętego błogosławieństwo na nową drogę życia.*

sza Miastu i Światu: MAMY PAPIEŻA! Wierni wiwatują. Leją się łzy szczęścia. Papież przybywa „z dalekiego kraju”. 25 lat później Jan Paweł II wygłasza homilię. Jest akurat w momencie, kiedy powtarza słowa sprzed ćwierć wie-



*Nowożeńcy na audiencji generalnej.*

ku: „W posłuszeństwie wiary, powierzając się Matce Chrystusa i Kościoła, świadom wielkich trudności, PRZYJMUJE”.

16 października 1978, godz. 19.20: Ojciec Święty ukazuje się po raz pierwszy w łożu Bazyliki Watykańskiej, wygłasza orędzie i udziela pierwszego uroczystego błogosławieństwa. Co do minuty 25 lat później podnosi w górę Hostię konsekrowaną. Ukazuje Chrystusa, jako symbol nadziei - Miastu i Światu.

**„Nie lękajcie się. Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”**

To wołanie na nowo zabrzmiało dziś z tego Placu. Zdumiewające przesłanie Papieża dla niepewnego świata i bojącego się o przyszłość człowieka. Przesłanie ważne i aktualne dla każdego. Może w sposób szczególnie jednak dla wchodzących w nowe życie Nowożeńców.

To było drugie z ważnych spotkań z Papieżem Młodej Pary ze Stanisławskiego. Było jeszcze trzecie. Cztery dni później, 19 października, w blasku olśniewającego słońca, przy akompaniamencie chóralnego „Alleluja”, Jan Paweł II wyniósł do chwały ołtarzy Matkę Teresę z Kalkuty. Osobę znaną i cenioną na całym świecie. Uczestniczyło ponad trzysta tysięcy wiernych. To był wielki dzień. Niezapomniana niedziela na Placu św. Piotra. Jak zresztą cała ta rzymska pielgrzymka. Podróż poślubna do Wiecznego Miasta.



Anna i Krzysztof oraz ks. Stanisław Puzio na placu Św. Piotra.

\*\*\*\*\*

Warto wiedzieć, że młodzi ludzie wchodzący w nowe życie i zakładający rodziny są przedmiotem szczególnej troski Jana Pawła II. Właśnie nowożeńcy, obok biskupów i chorych na wózkach, mają ułatwioną możliwość bezpośredniego spotkania się z Papieżem. Wystarczy tylko zabrać ze sobą strój ślubny oraz dokument poświadczający zawarcie małżeństwa w Kościele katolickim. Spotkania takie odbywają się przy okazji audiencji generalnych we środy. Przy planowaniu podróży poślubnej za granicę może warto wybrać akurat Rzym.

ks. Stanisław Puzio

## Nie lękajmy się „Pasji”

Film Mela Gibsona budzi wiele emocji. Nie można się nimi sugerować – szczególnie ludziom wierzącym – chrześcijanom. Nie chodzi przecież o nic nowego, jak tylko o prawdę, za jaką cenę zostaliśmy wykupieni od wiecznego potępienia. A tę prawdę film pokazuje najlepiej, jak można było.

Obok postaci Jezusa przewijają się w nim: postać szatana, który wyzywa Syna Bożego do walki o człowieka słowami: „Nie zrobisz tego”, „Jesteś za słaby”, „Nie potrafisz”. Jezus wierny Ojcu Niebieskiemu i Swemu posłannictwu przyjmuje wyzwanie szatana – przedstawia to przepiękna scena z Ogrójca.

Jezus pozostanie wierny Ojcu do końca w dziele odkupienia świata. Ale szatan też nie daje za wygraną – znęca się jak może poprzez oprawców i żołnierzy. W twarzach i czynach tych ludzi widać nieopisaną nienawiść, pogardę, chęć załamania woli Jezusa za wszelką cenę. Szatan nie przebiera w środkach. Wie, o co idzie bój. Wymyśla więc najokrutniejsze karnie dla Syna Bożego. On



Kadr z filmu: Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi nieść krzyż.

zawsze będzie posługiwał się wybranymi przez siebie ludźmi. I w tych kategoriach należy film odbierać. Nie ma tu żadnego antysemityzmu – są tylko osoby, które działają pod wpływem impulsu szatana, ale też wspaniałe postacie ludu izraelskiego, jak członkowie Sanhedrynu, którzy podczas przesłuchania bronią prawdy, czy postać Szymona z Cyreny, Weroniki i wiele innych. W każdym narodzie były i są postacie negatywne oraz pozytywne, i tak będzie do końca świata.

Film każdemu chrześcijaninowi powinien postawić pytanie: Co by się ze mną stało, gdyby Jezus podczas tych karni powiedział „dość”, „już nie wytrzymam dłużej tej męki”? Na to tylko czekał szatan. On przewijał się przez całą mękę Chrystusa, szczególnie podczas okrutnego biczowania. Zastanówmy się, gdzie wówczas by było nasze miejsce? Droga do nieba byłaby zamknięta na zawsze, a szatan triumfowałby zwycięstwo.

Ale to wielka i niepojęta miłość Boga do człowieka sprawiła, że Jezus wytrwał do końca w swoim posłannictwie. Zresztą nie był sam. Wspierała Go cały czas Jego Matka. Film przepięknie ukazuje postać Maryi – jakże bolesnej, skamieniałej z bólu – ale pokornej służebnicy pańskiej. Ona - Współodkupicielka pomogła Synowi przetrwać mękę i śmierć na krzyżu.

Film ten pozostaje wierny Ewangeliom. Wzbogacony jest szczegółami z męki Pana Jezusa opisanymi w książce „Pasja” napisanej przez niemiecką mistyczkę Annę Katarzynę Emmerich.

Osobiście stwierdzam, że film ten bardzo pomógł mi odkryć na nowo tajemnicę odkupienia. O ile łatwiej jest mi teraz odmawiać Różaniec, gdy przed oczami mam obrazy z filmu, o ile łatwiej jest trwać na drodze krzyżowej, o ile łatwiej mówić do Boga „Ojciec nasz...”.

Nie lękajmy się filmu „Pasja” – on nas przybliży do Boga i Jego Matki.

Teresa Piórek

## Podsumowanie strażackiego roku

W dniu 21 lutego 2004 roku w jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Raniżowie odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze. Uczestniczyło w nim, oprócz Zarządu jednostki i jej członków, wielu zaproszonych gości: były komendant wojewódzki PSP w Rzeszowie st. bryg. Andrzej Stopa, komendant powiatowy PSP w Kolbuszowej mł. bryg. Józef Halat, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP Stanisław Kosiorowski, przedstawiciel komendanta wojewódzkiego na teren gminy Raniżów st. kpt. Stanisław Kuźniar, wójt Jan Niemczyk, prezes firmy „Euro-Energetyka” Stanisław Wilk, mł. kpt. Marcin Wieczerek, przewodniczący Rady Gminy Marian Indyk, sekretarz gminy Roman Petejko, prezes Zarządu Gminnego ZOSP Adam Woś,

Zebranie otworzył i poprowadził prezes jednostki Ryszard Kawalec.

Następnie sprawozdanie z działalności za rok 2003 przedstawił sekretarz Maciej Partyka. Wymienił w nim między innymi, że strażacy z raniżowskiej jednostki uczestniczyli w sprawozdawczym roku w 51 akcjach ratowniczo-gaśniczych, z tego na pożary przypadło 34 akcje, miejscowe zagrożenia 17. W akcje te zaangażowanych było 33 strażaków. Niezmiennie od roku 2001 pierwszą szóstkę w tym rankingu stanowią: Ryszard Kawalec (udział w 39 akcjach w 2003 r.), Bartosz Samojedny (26), Andrzej Ryczek (25), Rafał Ryczek (22), Maciej Partyka (21), Paweł Gil (17).

Osobną formą działalności jest praca na rzecz środowiska lokalnego. W tym miejscu podkreślił udział strażaków w:

- wykonaniu nowego ogrodzenia metalowego ze słupkami z cegły klinkierowej przy remizie,
- wycince drzew w parku w centrum Raniżowa, przy Gimnazjum oraz w lesie na Borkach,
- udrażnianiu studzienek kanalizacyjnych,
- podlewaniu płyty boiska sportowego na stadionie oraz na podwórku szkolnym.

Łącznie strażacy przepracowali 2.146 godzin.

Ponadto na uroczystościach kościelnych i patriotycznych widoczna była „sekcja służby liturgicznej” oraz „straż grobowa”. Ta ostatnia brała udział w Podkarpackiej Paradzie Straży Grobowych w Łańcucie.

Na koniec Maciej Partyka przedstawił plany jednostki na 2004 rok, gdzie najwięcej pracy skupi się przy modernizacji remizy, następnie przy uporządkowaniu placu wokół nowego



St. bryg. Andrzej Stopa kieruje słowa uznania pod adresem raniżowskich strażaków.

Gimnazjum. Zaplanowano również utworzenie klubu honorowych dawców krwi oraz podlewanie stadionu (w razie niekorzystnych warunków pogodowych).

Następnie głos zabierali zaproszeni goście, którzy w samych superlatywach wypowiadali się pod adresem raniżowskiej jednostki, podkreślali ogromne zaangażowanie strażaków, gotowość do niesienia pomocy innym, dyspozycyjność. Komendant powiatowy mł. bryg. Józef Halat przedstawił między innymi statystykę występujących zagrożeń na terenie powiatu, w tym udział w ich likwidacji raniżowskiej OSP, która uplasowała się na I miejscu spośród jednostek ochotniczych.



Druhowie: Paweł Gil i Rafał Ryczek prezentują puchary osobiście zdobyte na turniejach.

Zarząd OSP Raniżów postanowił uhonorować zasłużone dla miejscowej jednostki osoby. W tym celu wybrał nietypową formę: statuetkę z grawerowanym podziękowaniem oraz... wielki bochen chleba upieczony na trzonie. Ten drugi element wzruszył niektórych tak, że łza się im w oku zakręciła. Uhonorowano w ten sposób: st. bryg. Andrzeja Stopę, mł. bryg. Józefa Halata, prezesa Stanisława Kosiorowskiego, Stanisława Wilka



Za zasługi dla OSP Raniżów kom. Stopa odbiera nietypowy dowód uznania.

– prezesa firmy „EURO-ENERGETYKA”, wójta Jana Niemczyka, przewodniczącego Rady Gminy Mariana Indyka.

Smaczne bochny chleba wypiekła p. Józefa Kochanowicz.

Zebraniu towarzyszyła okolicznościowa wystawa, na której eksponowano nowy strażacki sprzęt oraz bogatą kolekcję pucharów zdobytych przez strażaków-ochotników z miejscowej jednostki w ciągu 2003 roku.

Zebranie tradycyjnie zakończyło się „częścią radosną”, w której słowa uznania należą się p. Halinie Wiącek za przygotowanie smacznego poczęstunku.

*Stanisław Samojedny*

*Prezes Stanisław Wilk zostaje uhonorowany bochnem chleba za wsparcie ochrony przeciwpożarowej.*



## Młodzież zapobiega pożarom

W dniu 4 marca odbyły się eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, w którym wzięli udział uczniowie z dwóch gimnazjów z terenu gminy: Raniżowa i Woli Raniżowskiej. Zmagania z pytaniami testowymi odbyły się w remizie OSP w Raniżowie, a organizatorem turnieju na szczeblu gminy był Zarząd Gminny ZOSP przy udziale jednostki OSP Raniżów i GOKSiR. Do turnieju przystąpiło 13 uczniów najlepiej przygotowanych z zakresu wiedzy o pożarnictwie.

Turniej na szczeblu gminnym składał się z 30 pytań testowych, wcale nie takich łatwych. Trzeba było się wykazać rzeczywistą niezłą znajomością przepisów przeciwpożarowych, zarówno tych ogólnych, jak i bardziej szczegółowych. Na przykład: „minimalna szerokość dróg ewakuacyjnych, jeżeli na danej kondygnacji liczba przebywających tam osób nie przekroczy 20, wynosi: a) 1,4 m, b) 1,6 m, c) 1,2 m”\*. Najlepszym zawodnikiem po pytaniami testowych okazała się... dziewczyna – Paulina Kasica – uczennica klasy IIIa Gimnazjum w Raniżowie. Zdobyła 26 punktów. Kolejnymi okazali się: Dariusz Jaworski (25), Krzysztof Gut (23), Jagoda Adamczyk (22) – wszyscy z Gimnazjum w Raniżowie oraz Marcin Pełka (20) i Mirosław Chrzastek (19) z Gimnazjum w Woli Raniżowskiej. Pozostali uczestnicy zdobyli mniejszą ilość punktów.

Do ścisłego finału zakwalifikowała się pierwsza trójka. Na tym etapie należało poprawnie odpowiedzieć na 6 pytań szczegółowych, za które dostawało się od 0 do 3 punktów. I tutaj też bezkonkurencyjną okazała się Paulina, która zdobyła 17,5 pkt., drugie miejsce przypadło Dariuszowi (15 pkt.). Oni to reprezentować będą gminę Raniżów na eliminacjach powiatowych, które odbędą się 26 marca br. w Kolbuszowej.



*Paulina Kasica podczas rozwiązywania trudnego testu.*



*Sekretarz gminy Roman Petejko, st. kpt. Krzysztof Samojedny, Adam Woś wręczają nagrody zwycięzcom turnieju, stojącym w kolejności miejsc.*

Autorem pytań konkursowych i przewodniczącym komisji był st. kpt. Krzysztof Samojedny z Komendy Powiatowej PSP.

Zwycięzcy od miejsca I do VI otrzymali od Organizatorów dyplomy oraz nagrody książkowe, a wszyscy uczestnicy mniejsze upominki.

\* - prawidłowa odpowiedź – c)

*Stanisław Samojedny*

## Z działalności OSP

W dniach od 3 stycznia do 21 lutego 2004 roku we wszystkich jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Raniżów odbyły się zebrania sprawozdawcze, na których podsumowano i oceniono realizację planów działania w 2003 roku. Na podstawie tej oceny członkowie walnych zebrań OSP udzielili absolutorium dla zarządów.

W zebraniach udział brali członkowie Zarządu Powiatowego oraz Zarządu Gminnego Związku OSP, przedstawiciele Komendy Powiatowej PSP z Kolbuszowej, przedstawiciele administracji państwowej i samorządu gminnego.

Na zakończenie każda jednostka przedstawiła oraz podała pod dyskusję plany działalności na 2004 rok. Po ich przeanalizowaniu zostały przyjęte do realizacji.

*Adam Woś  
Prezes ZG ZOSP*

## Z przeszłości Raniżowa i okolicy

# Chłopi w obronie ojczyzny

Chłopi wspierali zawsze obrońców ojczyzny, w razie potrzeby – bronili swej ziemi, dobytku, swych rodzin, w potrzebie nie żałowali krwi i życia.

Tak też było w naszej okolicy. Już w czasach panowania książąt piastowskiego rodu chłopi poznali ten obowiązek i jego konieczność. Od najwcześniejszych rycerzy granicznej stróży poznali sposoby czuwania, rozpoznawania wroga i jego zamiarów, stwarzania zawady (przeszkód) organizowania stróżowania, wykorzystywania właściwości terenu, odpierania wroga walką odpierali Rusinów (za Bolesława Wstydlivego), gotowali obronę przed Tatarami, zwalczali Szwedów, odparli bandy Rakoczego. Tak bywało do ostatnio minionych czasów wieku XX.

Zaprawiali się w wyprawach Leszka Białego, Bolesława Wstydlivego, Leszka Czarnego, Władysława Łokietka, także Jana Kazimierza (w latach Potopu i najazdów Rakoczego).

W tych ostatnio wymienionych zaznaczył się udział chłopów z Raniżowa, Woli Raniżowskiej i Przewrotnego, a to w napaściach na Szwedów i rozprawie się z nimi na Bińczycy w 1655 roku, odparciu wyprawy oddziału Rakoczego w Borze w 1657 r. Chłopi z tych trzech wsi współdziałając z oddziałami wojsk króla Jana Kazimierza wyruszyli i stoczyli zwycięską bitwę z wyprawą zaopatrzeniową oddziału szwedzkiego z Rzeszowa prowadząc wcześniej jego obserwację i uczestnicząc w zasadzce współdziałając z oddziałem wojsk królowi Janowi Kazimierzowi. Ślady pobitewne znajdowano na Bińczycy (nazwa od bitwy) w czasie pobierania piasku przed I wojną światową na podwyższeniu placu pod budowę kościoła w Woli Raniżowskiej. Śladem były liczne szczątki poległych Szwedów, ich broni, monety Kurlandzkie, znajdowano też przypadkowo inne przedmioty w okolicy miejsca walki jak np. szablę w czasie prac melioracyjnych na Gwoźdźcowych Łąkach pod Stołowymi Górami. Szczątki poległych pochowano na cmentarzu w Raniżowie. Pozostałe tajemnice kryje okoliczna ziemia.

Druga ważna walka obronna z udziałem chłopów raniżowskich, wolskich i na pewno przewrociańskich odbyła się w Borze koło Raniżowa, gdzie przygotowano zasieki z powalonych drzew obsadzonych zbrojnymi chłopami. Zagrodzili oni drogę łupieżczej wyprawie oddziału Rakoczego od strony Przewrotnego. Próba przebicia się ich do Raniżowa nie powiodła się. Nie mogli tego zrobić będąc konno jak również po zejściu z koni – pieszo. Ponosząc duże straty musieli zawrócić. W tym czasie złupili Przewrotne, spalili tam kościół, to samo zrobili w Dzikowcu i Sokołowie. Chłopi raniżowscy obronili się sami.

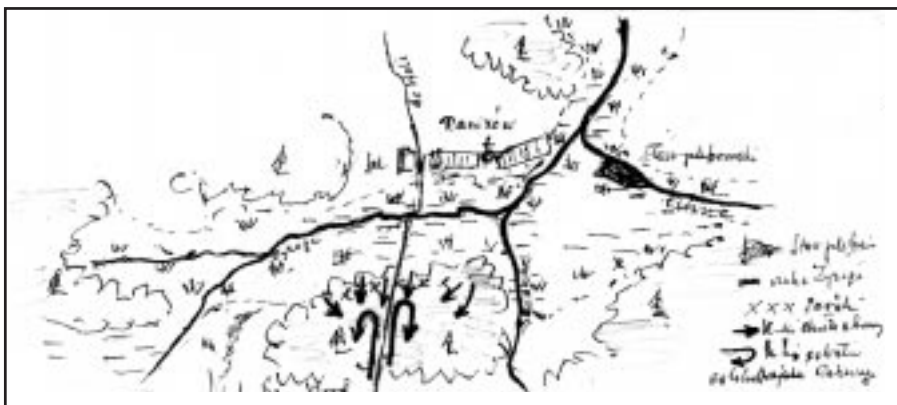


Obrońcy ojczyzny w czasach „potopu szwedzkiego” wg Szymona Kobylińskiego.

Szymon Kobyliński w swych „Gawędach o broni i mundurze” tak opisuje lata Potopu Szwedzkiego

„A gdy, jak w pięćdziesiątych latach owego stulecia, nastąpiły wyjątkowo ciężkie terminy i ojczyzna zdawała się tonąć w „potopie” szwedzkim, naród dobywał z siebie jeszcze liczniejsze zastępy wojowników, tym razem chłopskich, powszechnych iście ludowych. Powstały tedy samorzutnie „partie” z drobnej zubożałej szlachty, niewiele od włościan się różniącej (noszeniem szabel zaznaczali swe urodzenie), powstały „kupy” wieśniacze pod przypadkowymi komendantami. Tworzyła się więc swoista partyzantka, spontaniczny, oddolny ruch oporu. Rąbano zatem najeźdźcę wszelkimi sposobami, a „który z pobjowiska – jak pisze w swych pamiętnikach pan Jan Chryzostom z Gośławic Pasek – do lasu albo na błota uciekł, tam od ręki chłopskiej okrutniejszą zginął śmiercią”.

Przykład bitwy pod Bińczycą i udział w niej okolicznych chłopów o ile nie identycznie może właśnie w tej miejscowości przedstawia w swych pamiętnikach pt. „Dariusz z wojny szwedzkiej” Błażej Siennicki. Opracowany poniżej tekst tych pamiętników przez autora Bohdana Królikowskiego przytaczamy poniżej.



Szkic obrony Raniżowa w Borze przed najazdem oddziałów Rakoczego w 1657 r. (wykonany przez Autora).



„Szlifiermy tedy górzystą okolicą nad brzegiem Sanu, przez lasy się przebierając, wolno – dla śniegu i grudy barzo przykryj – ciągnąc. Stanęliśmy na nocleg w zasobnej wsi królewskiej pod lasem, w której, gdyśmy jeno kwatery wybrali i wczasu zażywać poczeli, barszcze, żury i pierogi by jakoweś specjały smakując, pokłonią się porucznikowi trzej starsi już chłopci, łaski się dopraszając i o rozmowę prosząc.

Kiedy im pan Bogusz mówić zezwolił, przyznali się jako z chłopami z drugich paru wsi zdarzało im się na szwedzkich zasadzki czynić furazerów, a właśnie wiadomość dostali od wsi jednej, mili z półtorej w stronę Rzeszowa idzie znaczny oddział furazerów, do sta koni. Bo już hoc tempore bali się Szwedzi mniejsze kupy na frazowanie puszczać z fortec, w których się, gdy ku ziemie szło, pozamykali.

Prosząc tedy chłopci porucznika, na sto koni sami bojąc się porywać, by w zasadzkę rajtarów wciągnął i wspólnie z nimi wyciął. Zasmusował się pan Bogusz. Uśmiechała mu się nadzieja znacznego sukcesu, sam atoli z tak dużym hufcem potykać się obawiał, a chłopom nie barzo i dufał, nie wiedząc czy w potrzebie tyłu nie podadzą, a chorągwi Szwedom na sztych nie wystawią. Aleć kusila perspektywa raz jeszcze na rajtarach szabli popróbowania.

Zgodził się porucznik i na drugi dzień rano ruszyć obiecał, chłopom zleciwszy, by jako piesi – na noc ruszyli i z owymi z drugiej się wsi złączywszy, w miejscu do zasadzki sposobnym na chorągiew czekali. Mieli chłopci koni trochę na Szwedach dobytých, kilku się przeto z nami ostało, drogę ukazywać, a paru zaraz na północ ruszyło, o szwedzkich się obrotach wywieść.

Dzień jako pomnę był środowy. Zamróz nocny jeszcze nie ustąpił i śnieg na polach leżał, przez który się ozimina zieleniła, ale kiedyśmy już do pochodu się szykowali, słońce wyjrzało, co dzień pogodny i do takiej ekspedycji sposobny wróżyło. Godzin ze dwie ujechawszy, w miejscu gdzie trakt między dwoma łaskami prowadził, potkaliśmy dwie kupy chłopów nie najgorzej zbrojnych, bo krom łuków, cepów a włóczni mieli trocha strzelby, jako to samopaltów i szwedzkich pistoletów. Było ich prawie tyłu co nas, in suma mogliśmy się więc spokojnie z furazerami potkać.

Statutum ergo, że w miejscu kędy trakt między łaskami pod górkę się bierze, zasadzą się chłopci, po trzydziestu z każdej strony, a część naszej chorągwi także się w lesie utai i od tyłu na Szwedów uderzy. Na wabia naznaczył był porucznik koni dwadzieścia parę, by rajtarowie potędze swej dufając przeciw tak nikczemnemu przeciwnikowi, w zasadzkę łąco wciągnąć się dali. Do tej misji ordynował pan Bogusz towarzyszy a pocztowych na najlepszych koniach, by przecie Szwedom ogarnąć się nie dali, i panu Kiełczewskiemu komendę nad nimi zlecił.

Ja, że to z zacnego domu miał jeszcze źrebca, którego wszystkie mozoły nosił i w nogach był tęgą, do Onego podjazdu także byłem naznaczony, z czegom rad był niepomatu, przygody ciekaw będąc. Nie ruszyliśmy jeszcze czekając od chłopów, co konno naprzód wczoraj jeszcze ruszyli, wieści czy rajtary ciągną i czy tym szlakiem. Staliśmy z godzinę nim wieść przyniesiono, że Szwedzi obciążeni już furazerem z jakiejś wioski, ku nam się mają i że w półmiliu już są.

Każę tedy porucznik ruszać w imię Boże. Puszczaemy konie w galop. Śnieg pryska spod kopyt z błotem zmieszany, bo słońce zamróz nocny już rozpuszczać zaczynało. Nic to. Rwiemy naprzód, mając przykazane jak się inprospectu rajtarów zachować. Kiedy tak dobrym suniem się cwałem, pojrzym, aż tu zza górki rajtary się pokazą. Naprzód jedzie panunastu w szpicy, a o stajanie za nimi reszta – setka, może i lepiej. Okutani opończami wielu w kożuchach. Jadą nie spiesząc.

My ich obaczywszy wielkie udajem pomieszanie. Konie hamujemy i niby się między sobą naradzamy, tak licząc, by rajtary czas mieli przybliżyć się i że nas mało obaczyć. Jakoż tak się i dzieje, bo kiedy korpus ich główne, od szpicy uwiadomione, ku nam podjeżdża, my z łuków szyc poczniem, by przecie pokazać żeśmy nie szwedzcy przyjaciele, i do pościgu ich zachęcić, strzałami ożeśliwszy.

Jakieśmy baczyli by szkody im za wielkiej nie uczynić, bo by się może i bali w pościg za nami puszczać, po koniach tedy strzał dwakroć puściwszy, którym i niebarzo to szkodziło, do odwrotu nawracamy, tak jednak, by nie za szybko, aby przecie pozór dać, że konie mamy liche i pomęczone.

Oni za nami. My w galop, bo klusem uciekać licha by była komedyjka, ale tak by zanadto się przed nich nie wysforować. Nie było już i pół mili do tego miejsca, gdzie zasadzkę nagotowano, jakoż nie trwała długo ta nasza ucieczka. Oni wozy a bydło co je ze sobą wiedli, ostawili pod konwojem by przecie nas dognać i po swojej naszikować intencji.

Dopadamy lasku, gdzie reszta naszej zasadzona z chłopami chorągwi. Droga jakom pisał – pod górę, zwaliamy tandem i dozwalamy rajtarom zbliżyć się do nas na półtora strzału z pistoletu, tusząc że nie strzymają i wystrzelą, a potem przecie nabici im nie zwolim. Tak się też i dzieje, bo rajtary do nas z pistoletu palić poczną, co nam szkody nijakiej nie uczyniło.

Wierzchu onej górki nie dojeżdżając, konie hamujem i w miejscu je obróciwszy, że zboczem łagodne było i droga gładka w galop puszczaemy i krzyk wielki czyniąc z szablami na rajtarów. W tymże czasie chłopci z obu stron z okrutnej bliskości strzelbę uczynią, z czego jeno mogą i także na Szwedów skoczą. Zmieszali się bo ze trzech stron od razu ujrzą się otoczeni, a i od chłopskiej strzelby niejedną ziemię gryzie.

Obrócą się jednak, że to żołnierz był stary i ćwiczony na trzy strony i do rapierów. Z chłopami może by łatwiejszą mieli sprawę, ale cóż kiedy od czoła my ich tęgo docinamy, a w tymże momencie reszta chorągwi na drogę z lasu wyjeżdża i od tyłu im na karki siada. Nie mieli nawet i sposobu uciekania. Pardonuśmy nie dawali. Chłopci nie wiedzieli co „pardon” znaczy, a by i rozumieli, tuszę niewiele by to Szwedom pomogło, bo byli srode na nich zajadli.

Nie było rajtarów nad osiemdziesięciu, bo się do dwudziestu paru przy bydło i wozach ostało, na jednego stawiało nas zatem z chłopami licząc – po dwóch. Niedługośmy się z nimi bawili. Że to z czterech stron ich cięto, a miejsca nie mieli, by się porządnie rozwinąć, bo trakt między drzewami wąski był. Tłumem się bronili jako mogli, wiedząc, że ratunku dla nich nie masz ni litości.

Pocznie się tedy rzeźba okrutna, Widziałem był potem siła bitew i krwawych, ale przecie rzadko tak bywało, by całe nieprzyjaciół wyciąć wojsko. Zawsze jakowaś pars wyrwać się a ująć zdołała. Prawda, po wygranej puszczało się coś koni w pościg, prawda że i chłopci po lasach czekali tylko na szwedzkich rozbitków. Ale zawsze to nie to, co kupę otoczyć i ciąć jako żyto przy żniwie. Wojna nie igraszka na litość nie ma w niej miejsca, ciął więc kożdy, by przecie za drugimi w tyle nie ostać.

Straty niewielkieśmy mieli, bo jeden tylko legł towarzysz Kajetan Cieciszowski, godny kompan – jako to prawdą: do wypitki i do wybitki. Pocztowych a pachotków ubitych było kilku i rannych mieliśmy do tuzina. Chłopów że to piesi i gorzej zbrojni, kilku na śmierć rajtarzy załtukli, a i ranionych było więcej. Tym ci bardziej chłopci cięci na nich i kiedyśmy ów kometa na małe rozbili grupki, docinać ich sami już poczną.

My na koniec rzezi nie czekając do furazerów się z potową chorągwi obrócim, którzy sami się ku nam przybliżyli nie wiedząc co by się z ich kamratami dziać mogło, a tunult słysząc. Tych się jako i pierwszych godnie potraktowało. Wzięliśmy i w tej potrzebie coś zdobyczy, principaliter koni, które i na luzne i na wierzchoweśmy brali, bo w starciu koni nam kilkanaście rajtarzy pocięli i poranili.

Noclegu w onej co wczoraj zażywszy wsi, bośmy w niej luzne konie byli ostawili ku Przemyślowiśmy się obrócili, by z panem się Woyniłowiczem jako najrychlej złączyć.”

Słowo wstępne przygotował wraz z zebraniem materiału

Julian Wiącek

# WRACAJĄ W RODZINNE STRONY

*Klekotał bocian bocianowej  
W Afryce nad rzeką:  
- Czas się zbierać do podróży,  
Do Polski daleko  
Kiwa dziobem bocianowa  
Brodząc w ciepłej rzece  
- Bardzo chętnie już, mój mężu  
Do domu polecę  
Tu mnie jakoś za gorąco  
Duszno, słońce męczy  
Nigdy nie ma niepogody,  
Deszczu, chmur i tęczy! ....*

*I. Suchorzewska „Bociany”*

Media donoszą, że pierwsze bociany wyruszyły z Afryki w drugiej dekadzie lutego. Może zatem już w marcu będą klekotać nad naszymi domami i brodzić po łąkach i bagnach. Ze słonecznej Afryki przyleci do Polski aż 45 tysięcy par bocianów (co czwarty bocian jest Polakiem). Kilkadziesiąt ptaków zawita do naszej gminy.

Uwaga! – pierwszy bocian widziany wiosną w locie zwiastuje zdrowie, siłę, gospodarność; bocian siedzący lub stojący na gnieździe wróży gnuśność, lenistwo a nawet chorobę.

Trasa wędrówki bocianów może wynosić nawet 10.000 km. Po drodze ptaki muszą odpoczywać i zdobywać pożywienie. Warto podkreślić, że wiosenny przylot do gniazd jest znacznie szybszy niż jesienny przelot na zimowisko (wędrówki jesiennie trwają 3-4 m-ce, wiosenne ok. 2 m-ce). Niestety podczas wędrówek bociany są narażone na wiele niebezpieczeństw. O ile w naszym kraju świadome zabijanie tych ptaków wydaje się być nie do pomyślenia, to w Libanie, Syrii i innych krajach Bliskiego Wschodu, a także na Cyprze i we Włoszech istnieje okrutny zwyczaj strzelania dla sportu do odpoczywających ptaków. W biedniejszych państwach Afryki wielu tubylców poluje na te ptaki w celach konsumpcyjnych, wykorzystując do tego specjalne bumerangi i sieci, czy nawet chwytając osłabione ptaki gołymi rękami.

Bociany migrują w ciągu dnia. Znaczną część trasy pokonują lotem szybowcowym, w ciągu jednego dnia potrafią przelecieć nawet ponad 500 km, choć zwykle pokonują ok. 250 km w ciągu doby.

Bociany powinny powrócić do swoich gniazd najpóźniej na święto Zwiastowania Pańskiego (25 marca). Jeżeli nie pojawią się do tego dnia – zapowiada się neurodzajny rok.

W tradycji naszego regionu, podobnie jak w tradycji całego kraju, bocian biały zajmuje miejsce specyficzne wśród wszystkich zwierząt. Jest gatunkiem powszechnie znanym, lubianym i darzonym szacunkiem. Bociany żyją tu spokojnie u boku człowieka. Przyzwyczailiśmy się do swych skrzydlatych sąsiadów i choć niektórzy z nas nawet przyznają, iż na co dzień nie przywiązują do nich większej uwagi – jednak wszyscy, pytani o gniazdo, zawsze wyrażają się o bocianach z uśmiechem, ciepło i serdecznie.

Ptaki te darzone są wyjątkową sympatią przez dzieci oraz ludzi starszych, zwłaszcza tych, którzy wychowali się w sąsiedztwie gniazda. Niejednokrotnie, odwiedzani przez uczniów Gimnazjum w Raniżowie (w ramach realizacji programu edukacyjnego „Bocian”) snuli długie opowiadania o mądrości i zwyczajach bocianów. Dla

wielu bocian to wręcz ptak święty. Założone gniazda w obrębie gospodarstwa to zapowiedź dostatku i szczęścia – gniazda to jakby talizmany przynoszące dobrą wróżbę. Zniszczenie gniazda jest czynem haniebnym i niewybaczalnym. Ponieważ część gniazd znajduje się u nas na drzewach, bociany w pewnym stopniu zdane są na człowieka. Takie gniazda często zarastają, a gałęzie utrudniają bocianom swobodny wylot i powrót na gniazdo. Wtedy rolnicy przycinają gałęzie.

Pewien chłopiec napisał w ankiecie: lubię bociany bo, są symbolem wiosny... bo każdy na bociany czeka. Powrót bocianów przyjmowany jest zawsze z radością.

Podkreślił to sam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”:

*Bo już bocian przyleciał, do rodzinnej sosny*

*I rozpiął skrzydła białe, wczesny sztandar wiosny.*

Bociany to symbol wierności. Słynna jest ich wierność partnerowi, choć tak naprawdę to bociany są przywiązane do swego gniazda. Kayah, popularna obecnie piosenkarka, w jednej ze swoich piosenek tak śpiewa o bocianach:

*A na moim dachu gniazdo znów ożyło*

*Do domu bociany wróciły*

*A ja śniłam znów, że jak one tu*

*Wrócisz miły.*

Okazuje się jednak, że bociany łączą się w pary tylko na czas lęgów, a w okresie wędrówek i na zimowiskach żyją oddzielnie. Czynnikiem łączącym jest gniazdo, a w późniejszym czasie młode. W gnieździe rządzi ten bocian, który przylatuje pierwszy. Samiec przylatuje zwykle kilka dni później. Samiec przyjmuje tę partnerkę, która jest pierwsza, nie ma znaczenia, czy jest to ta sama, co w zeszłym roku, czy inna.

Wokół bociana wyrosło wiele legend, bajek, przysłów i porzekadeł. Oto niektóre z nich:

## LEGENDY O POWSTANIU BOCIANA

Dawno to było, dawno, zaraz po stworzeniu świata. Pan Bóg przez okienko niebieskie przyglądał się wspaniałemu dziełu stworzenia na ziemi. To wszystko było tak piękne i mądre pomyślane, aby człowiekowi było tu dobrze.

Ale potem Stwórca stał się niezadowolony, że stworzył płazy i gady, takie jak węże, żaby, jaszczurki i inne. One, zamiast pomagać, będą utrudniać i obrzydzać człowiekowi życie. Po namyśle postanowił zebrać tę gadzinę w wielki skórzany wór i przywołał człowieka. Kazał mu zanieść i wrzucić do przepaści na zatracenie. Jednocześnie przykazał, aby nie zaglądał do środka, co niesie. Człowiek jednak nie potrafił opanować ciekawości, rozwiązał worek, a wtedy płazy i gady rozpełzły się po ziemi. Człowiek chciał je łapać, ale nic nie pomogło, bo wszystko się rozeszło a on stanął bezradnie. Wtedy usłyszał głos z nieba: „Za to, że nie wykonałeś mego polecenia od tej pory będziesz bocianem. Będziesz zbierał gady do końca świata i będziesz się nimi żywił”. W tej chwili nogi i dziób ptaka stały się czerwone od wstydu, że nie spełnił woli Bożej. Od tego czasu zbiera tą gadzinę. I tak będzie do skończenia świata.

*(wg Cz. Maja)*

Bocian jest to chłop, który w święto orał, za karę więc chodzi odtąd za pługiem, buduje gniazdo na chłopskiej hacie i zawsze chodzi smutny.

*(wg E. Majewskiego)*



## PRZYSŁOWIA ZWIĄZANE Z POWROTEM BOCIANÓW

*Bocian na ogonie jaskółkę przynosi.*

*Bocian jest! Wiosny wiest.*

*Jak bocian przyleci, możecie wyjść na dwór dzieci.*

*Gdy na święty Józef (19 marca) bociek przybędzie, to śniegu już nie będzie.*

*Na Zwiastowanie (25 marca) bocian na gnieździe stanie.*

*Jak przylecą żurawie, bierz się do grochu prawie;  
jak przylecą bociany, pierwszy zagon zasiany.*

*Jak bocian wróci z ciemnymi, zabrudzonymi piórami z Afryki to rok będzie mokry, a jak wróci biały i czysty – rok będzie suchy.*

*Jeżeli bociany w marcu dużo klekoczą, to ciepłą wiosnę rychło przytoczą.*

*Jeżeli bociany budują gniazdo blisko zagrody gospodarza, to panuje tam zgoda i miłość i jest dużo dzieci.*

*Od ilości bocianiego potomstwa zależeć będzie, czy rok będzie bogaty w zbiory. Im więcej bocianów tym lepiej. Bardzo dobrą wróżbą jest też parzysta liczba młodych w gnieździe.*

## BOCIANI KALENDARZ

### STYCZEŃ

Polskie bociany przebywają na zimowiskach w Afryce Środkowo-Wschodniej i Południowej

### LUTY

Rozpoczynają wiosenną wędrówkę. Opuszczają tereny zimowisko- we i kierują się w stronę lęgówisk. Dziennie pokonują średnio 250 km. W miejscach obfitujących w pożywienie zatrzymują się, aby odpocząć i zregenerować siły.

### MARZEC

Ptaki w początkach miesiąca przekraczają Kanał Sueski i pozostawiają za sobą Afrykę wędrują na północ wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego, przez Turcję, cieśninę Bosfor do Europy. Do Polski pierwsze bociany docierają w drugiej połowie miesiąca.

### KWIECIEŃ

Bociany naprawiają gniazda i przystępują do lęgów. Wysiadywanie jaj trwa 33-34 dni.

### MAJ

Wykluwają się pisklęta. Trwa okres intensywnego karmienia i wychowywania młodych.

### CZERWIEC

Młode bociany potrafią już stać na gnieździe i zaczynają ćwiczyć mięśnie skrzydeł.

### LIPIEC

Młode osiągają rozmiary dorosłych osobników, uczą się sztuki latania i w drugiej połowie miesiąca potrafią już wykonywać samodzielnie loty. W ciągu dnia żerują z rodzicami, na noc wracają do gniazda.

### SIERPIEŃ

Wszystkie bocianie rodziny szykują się do jesiennej wędrówki na zimowiska. Opuszczają gniazda i zbierają się w stada, tworząc tzw. sejmiki. W ostatniej dekadzie miesiąca wyruszają w drogę na południe. Lecą nad Ukrainą, dalej wzdłuż wybrzeży Morza Czarnego (przez Rumunię, Bułgarię do Turcji). Podczas wędrówki bociany pokonują dziennie od kilkudziesięciu do 500 km, najczęściej ok. 200 km. Co pewien czas odpoczywają dzień lub dwa w miejscach obfitych w pożywienie.

### WRZESIEŃ

Przekraczają cieśninę Bosfor, lecą nad Turcją, dalej wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego (przez Syrię, Liban, Izrael). W Izraelu odpoczywają 7-10 dni dla nabrania sił do dalszej wędrówki. Pod koniec miesiąca docierają do Egiptu i podążają na południe wzdłuż doliny Nilu.

### PAŹDZIERNIK

Lecą przez Sudan, Etiopię, Ugandę. Część ptaków pozostaje tu na całą zimę, większość podąża dalej na południe.

### LISTOPAD

Wędrują przez Kenię, Tanzanię, Malawi, Zambię. Część kończy tu swoją wędrówkę, pozostałe lecą na południe kontynentu.

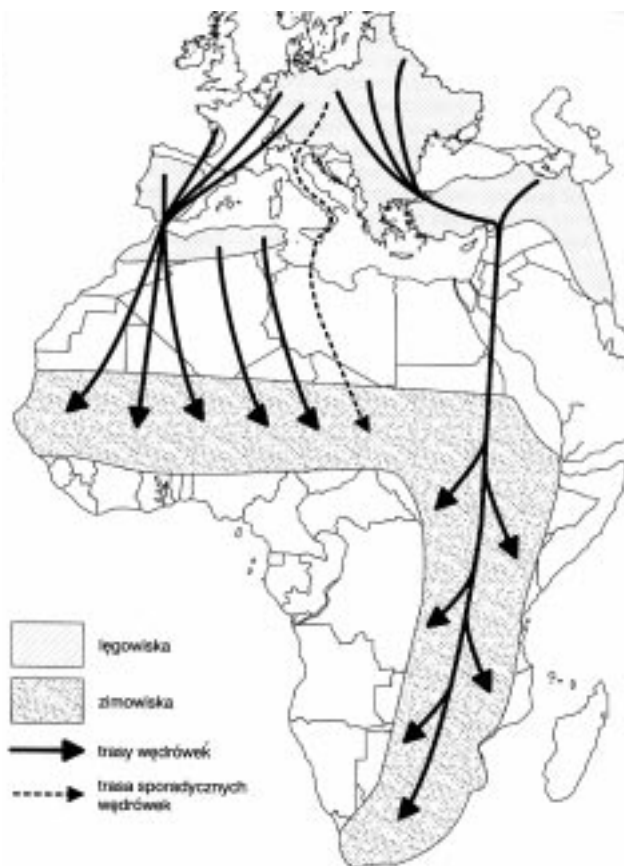
## GRUDZIEŃ

Bociany, lecąc przez Botswanę i Zimbabwe (część z nich zimuje w tych krajach), docierają do Afryki Południowej.

Kalendarz bocianów należących do populacji zachodnioeuropejskiej oraz północnoafrykańskiej różni się od kalendarza polskich boćków. Poniżej podajemy kilka przykładów.

Na Półwyspie Iberyjskim (Hiszpania i Portugalia) oraz w północnej Afryce (Maroko, północna Algieria i Tunezja) bociany powracają z wiosennej wędrówki i zajmują gniazda już w drugiej połowie lutego. Stąd wszystkie kolejne etapy ich cyklu życiowego (okres inkubacji, wykluwanie się piskląt, osiągnięcie zdolności do lotu przez młode, opuszczanie gniazd) są przesunięte o ponad miesiąc w stosunku do polskich bocianów.

Wędrówka jesienna rozpoczyna się pod koniec sierpnia, ptaki zamieszkujące Europę Zachodnią w początkach września przekraczają cieśninę Gibraltarską i łączą się z bocianami z północnej Afryki. Obie populacje zimują w Afryce Zachodniej od Senegalu po Kamerun. Przebywają na zimowiskach od października do końca stycznia.



Trasy migracji bociana białego.

Uczniowie Gimnazjum w Raniżowie już czwarty rok współpracują z Polskim Towarzystwem Ochrony Przyrody „pro Natura”. W ramach realizacji programu edukacyjnego „Bocian” zbieramy informacje o lokalnej populacji bociana białego. W ubiegłym sezonie lęgowym zanotowaliśmy na terenie naszej gminy obecność 24 gniazd. Najwięcej z nich znajduje się w Woli Raniżowskiej (10) i Raniżowie (4), w pozostałych miejscowościach – 2 gniazda lub mniej. Większość gniazd ulokowanych jest na słupach energetycznych (16), jedno, młode gniazdo zlokalizowane jest nietypowo – na ambonie myśliwskiej (Mazury). W roku 2003 wychowało się u nas w sumie 48 młodych bocianów.

W lutym bieżącego roku nasze gimnazjum przystąpiło do ogólnopolskiego konkursu „Bociany i ludzie”. Nadchodzące lato będzie dla nas gorącym okresem. Zbliża się bowiem VI Międzynarodowy Spis Bociana Białego (akcje takie organizowane były w latach: 1934, 1958, 1974, 1984 i 1994/5). Uczniowie gimnazjum zostali zaproszeni przez PTTP „pro Natura” do wzięcia udziału w akcji – na pewno skorzystamy z tego zaproszenia. Wszystkich miłośników bociana, zwłaszcza tych, którzy mieszkają w sąsiedztwie gniazda, zapraszamy do współpracy.

Urszula Chmielowska

# Powszechny Spis Ludności i Mieszkań

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań oraz Powszechny Spis Rolny 2002 zostały przeprowadzone na terenie całego kraju w dniach od 21 maja do 8 czerwca 2002 roku – według stanu w dniu 20 maja 2002 r. o godz. 24<sup>00</sup>.

Narodowemu Spisowi Powszechnemu Ludności i Mieszkań 2002 podlegały:

- 1) osoby stale zamieszkałe i czasowo przebywające w mieszkaniach, budynkach, obiektach i pomieszczeniach,
- 2) mieszkania i budynki, w których znajdują się mieszkania zamieszkałe lub niezamieszkałe oraz zamieszkałe obiekty zbiorowego zakwaterowania i inne zamieszkałe pomieszczenia nie będące mieszkaniem,
- 3) osoby nie mające miejsca zamieszkania.

Osoby objęte spisem obowiązane były do udzielenia rachmistrzom spisowym ścisłych, wyczerpujących i zgodnych z prawdą odpowiedzi na pytania zawarte w wymienionych formularzach.

Wiek osób – określony liczbą lat ukończonych – ustalono poprzez porównanie pełnej daty urodzenia z dniem przeprowadzenia spisu (tzw. dniem krytycznym, tj. 20 maja 2002 roku).

W tablicach – obok roczników wieku, tradycyjnych pięcioletnich lub dziesięcioletnich grup wieku wprowadzono również następujące ekonomiczne grupy:

- wiek przedprodukcyjny – mężczyźni i kobiety w wieku 0-17 lat,
- wiek produkcyjny – mężczyźni w wieku 18-64 lata, kobiety w wieku 18-59 lat,
- grupa ta została podzielona na:
  - ▶ wiek mobilny (18–44 lata mężczyźni i kobiety),
  - ▶ wiek niemobilny (45–64 lata mężczyźni i 45–59 lat kobiety),
- wiek poprodukcyjny – mężczyźni w wieku 65 lat i więcej oraz kobiety w wieku 60 lat i więcej.

W spisie ludności 2002 po raz pierwszy badany był (zgodnie z rekomendacjami międzynarodowymi) **stan cywilny prawny** osób – zdefiniowany jako stan cywilny według obowiązującego w danym kraju prawa.

Dla każdej osoby w wieku 15 lat i więcej ustalono stan cywilny prawny według następujących kategorii:

- ▶ kawaler, panna
- ▶ żonaty, zamężna
- ▶ wdowiec, wdowa
- ▶ rozwiedziony, rozwiedziona
- ▶ separowany, separowana (separacja prawna została w Polsce wprowadzona w końcu 1999 r.).

Stan cywilny faktyczny osób został określony wtórnie, na podstawie charakteru związku, w jakim żyje dana osoba, tj. w oparciu o informacje dotyczące relacji z głową gospodarstwa domowego, stanu cywilnego prawnego oraz wzajemnych powiązań między osobami spisany.

**Poziom wykształcenia** jest to najwyższy ukończony cykl kształcenia w szkole lub szkolenia w innym trybie i formie, uznany zgodnie z obowiązującym systemem szkolnictwa. Podstawą zaliczenia wykształcenia do określonego poziomu było uzyskanie świadectwo (dyplom)

ukończenia odpowiedniej szkoły: dziennej, wieczorowej, zaocznej czy eksternistycznej. W 2002 roku, po reformie szkolnictwa z 1999 r., wprowadzającej 6–letnią szkołę podstawową i 3–letnie gimnazjum, badaniem poziomu wykształcenia objęto osoby w wieku 13 lat i więcej. W spisie zastosowano szczegółową klasyfikację, za pomocą której badano czy osoby o wykształceniu wyższym miały tytuł naukowy, magisterium lub licencjat, a osoby o wykształceniu średnim i policealnym czy miały maturę.

**Przez gospodarstwo domowe rozumie się zespół osób spokrewnionych lub niespokrewnionych, mieszkających razem i wspólnie utrzymujących się.** Jeżeli któraś z osób mieszkających razem utrzymuje się oddzielnie, osoba ta tworzy oddzielne jednoosobowe gospodarstwo domowe.

W spisywanym pomieszczeniu mogło mieszkać jedno, dwa, trzy lub więcej gospodarstw domowych. W spisie badano samodzielność zamieszkiwania mieszkania przez gospodarstwo.

**Mieszkanie** jest to lokal składający się z jednej lub kilku izb, łącznie z pomieszczeniami pomocniczymi, wybudowany lub przebudowany do celów mieszkalnych, konstrukcyjnie wydzielony (trwałymi ścianami) w obrębie budynku, do którego to lokalu prowadzi niezależne wejście z klatki schodowej, ogólnego korytarza, wspólnej sieni bądź z ulicy, podwórza lub ogrodu.

Przez pomieszczenie pomocnicze należało rozumieć: przedpokój, hol, łazienkę, ustęp, garderobę, spiżarnię, schowek i inne pomieszczenia znajdujące się w obrębie mieszkania, służące mieszkalnym i gospodarczym potrzebom mieszkańców.

## Powierzchnia użytkowa mieszkań.

Powierzchnia użytkowa mieszkania jest to suma powierzchni wszystkich pomieszczeń znajdujących się w obrębie mieszkania, a w szczególności: pokoi, kuchni (z oknem i bez okna), alkow, spiżarni, przedpokoi, holi, łazienek, ubikacji, obudowanej werandy lub ganku oraz innych pomieszczeń służących mieszkalnym lub gospodarczym potrzebom mieszkańców lokalu, bez względu na ich przeznaczenie i sposób użytkowania.

Nie zaliczono do powierzchni użytkowej mieszkania powierzchni: balkonów, tarasów i loggii, antresol, szaf i schowków w ścianach, pralni, suszarni, strychów, piwnic i komórek przeznaczonych na przechowywanie opału oraz powierzchni garaży.

W budynkach indywidualnych (jednorodzinnych) będących w budowie, ale już częściowo zamieszkałych, w powierzchni użytkowej mieszkania uwzględniono tylko powierzchnię izb i pomieszczeń pomocniczych wykończonych.

## Bezrobotni w wieku 15 lat i więcej

Wyszczególnienie	Ogółem
Ogółem	562
Mężczyźni	309
Kobiety	253

Wyszczególnienie	Pow. w km <sup>2</sup>	Ludność			Liczba osób w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym	Gospodarstwa domowe	Współczynnik aktywności zawodowej
		ogółem	na 1 km <sup>2</sup>	w wieku 13 lat i więcej z wykształceniem ponadpodstawowym w %			
Województwo	17.926	2.103.837	117	62,9	68,6	615.909	54,3
Powiat kolbuszowski	774	61.162	79	57,5	73,2	16.035	58,1
Gmina Raniżów	97	7.169	74	53,1	81,2	1.741	62,6

Wyszczególnienie	Stopa bezrobocia	Mieszkania zamieszkane	Mieszkania zamieszkane stale - przeciętnie	
			liczba osób na 1 izbę	pow. użytkowa mieszkania
Województwo	21,4	557.919	0,96	76,3
Powiat kolbuszowski	21,8	14.495	1,06	83,7
Gmina Ranizów	17,1	1.656	1,08	80,9

## Ludność według płci i wieku

Wiek	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Na 100 mężczyzn przypada kobiet
<b>Ogółem</b>	<b>7.169</b>	<b>3.686</b>	<b>3.483</b>	<b>94</b>
0 – 4 lata	480	253	227	90
5 – 9	536	269	267	99
10 – 14	663	351	312	89
15 – 19	620	319	301	94
20 – 24	571	311	260	84
25 – 29	535	300	235	78
30 – 34	468	251	217	86
35 – 39	469	255	212	83
40 – 44	472	266	206	77
45 – 49	445	260	185	71
50 – 54	343	186	157	84
55 – 59	241	119	122	103
60 – 64	285	141	144	102
65 – 69	247	116	131	113
70 – 74	335	133	202	152
75 – 79	245	87	158	182
80 – 84	124	46	78	170
85 lat i więcej	92	23	69	300

## Ludność według płci i ekonomicznych grup wieku

Wyszczególnienie	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety
W wieku przedprodukcyjnym (0 – 17 lat)	2.025	1.046	979
Produkcyjnym (mężczyźni 18 – 64 lata, kobiety 18 – 59 lat)	3.957	2.235	1.722
Mobilnym (mężczyźni i kobiety w wieku 18 – 44 lata)	2.787	1.529	1.258
Niemobilnym (mężczyźni 45 – 64 lata, kobiety 45 – 59 lat)	1.170	706	464
Poprodukcyjnym (mężczyźni w wieku 65 lat i więcej, kobiety w wieku 60 lat i więcej)	1.187	405	782
Na 100 osób w wieku produkcyjnym przypada osób w wieku nieprodukcyjnym	81	65	102

## Ludność w wieku 13 lat i więcej według poziomu wykształcenia i płci

Grupy	Ogółem	Poziom wykształcenia						
		wyższe	policealne	średnie	zasadnicze zawodowe	podstawowe ukończone	Podstawowe nieukończone i bez wyksz.	nieustalone
<b>Ogółem</b>	<b>5.756</b>	<b>210</b>	<b>117</b>	<b>1.139</b>	<b>1.588</b>	<b>2.247</b>	<b>428</b>	<b>27</b>
Mężczyźni	2.961	92	25	495	1.020	1.148	169	12
Kobiety	2.795	118	92	644	568	1.099	259	15

## Ludność według stanu cywilnego prawnego i płci

Grupy wieku	Ogółem	Stan cywilny prawny				
		kawaler panna	żonaty zamężna	wdowa wdowiec	rozwiedziony rozwiedziona	pozostały
<b>Ogółem</b>	<b>5.490</b>	<b>1.852</b>	<b>3.087</b>	<b>492</b>	<b>45</b>	<b>14</b>
15-19 lat	620	613	7	-	-	-
20-24	571	464	104	-	-	3
25-29	535	253	279	#	#	1
30-39	935	191	727	5	6	6
40-49	917	167	709	15	22	4
50-59	584	66	469	36	13	-
60 lat i więcej	1.328	98	792	435	3	-
Mężczyźni	2.813	1.178	1.537	69	22	7
Kobiety	2.677	674	1.550	423	23	7

## Rodziny w gospodarstwach domowych według typów rodzin

Wyszczególnienie	Ogółem	W tym				
		małżeństwa			Matki z dziećmi	Ojcowie z dziećmi
		razem	bez dzieci	z dziećmi		
Rodziny ogółem	1.730	1.425	287	1.138	257	44

## Mieszkania zamieszkałe według wyposażenia w łazienkę, ciepłą wodę i gaz

Wyszczególnienie	Ogółem	W tym mieszkania wyposażone w			
		łazienkę	ciepłą wodę	gaz	
				z sieci	z butli
Ogółem	1.656	1.259	1.290	406	1.056
Ludność w mieszkaniach	7.169	6.104	6.192	1.991	4.789

## Mieszkania według zamieszkania i rodzaju podmiotów będących ich właścicielami

Wyszczególnienie	Ogółem	Zamieszkałe stale
Ogółem	1.856	1.648
Mieszkania stanowiące własność:		
■ osób fizycznych	1.826	1.625
■ gminy	17	15
■ Skarbu Państwa	3	3
■ pozostałych podmiotów	8	5

## Gospodarstwa domowe według liczby izb i liczby osób w gospodarstwie

Wyszczególnienie	Ogółem	W mieszkaniach o liczbie izb				
		1	2	3	4	5 i więcej
Ogółem gospodarstwa	1.741	24	226	465	396	630
Ogółem ludność	7.169	45	506	1.725	1.754	3.139

## Ogień zawsze groźny

W godzinach popołudniowych w dniu 6 marca 2004 roku w Ranizowie, w przysiółku Sudoły wybuchł w gospodarstwie Bronisława Borawiaka groźny pożar. Pojawił się w stodole, po czym szybko przeniósł na pozostałe części wielofunkcyjnego budynku. Spaleni uległa cała stodoła, dach na pozostałej części budynku, maszyny i sprzęt rolniczy, ziarno i pasze.

Interweniowało 9 zastępów straży pożarnej: 2 z Ranizowa, 1 z PSP z Kolbuszowej, z Woli Ranizowskiej, Staniszewskiego, Zielonki, Pogwizdowa Starego i Przewrotnego oraz sekcja zaopatrzenia wodnego z Ranizowa. Do gaszenia zużyto 100 m<sup>3</sup> wody. W akcję włączony został również z Urzędu Gminy ciągnik z pługiem do odśnieżania oraz likwidacji oblodzenia przy punkcie czerpania wody. Na miejscu pożaru do usuwania skutków pożaru zaangażowano p. Józefa Gawła z ciągnikiem i ładowaczem.

Był to największy pożar w ostatnich kilku latach na terenie gminy Ranizów.



## SPOTKANIE PODWÓRKOWYCH KÓŁ RÓŻAŃCOWYCH

Miarą wielkości człowieka jest sztuka dystansu wobec własnego cierpienia.

Udało się to Madzi Buczek, która z ogromnym cierpieniem fizycznym spotyka się na co dzień. Pomimo tego z właściwą sobie radością znosi troski dnia codziennego, ofiarowując swoje cierpienie w intencji Ojca Św., Ojczyzny, Radia Maryja oraz za nawrócenie grzeszników.

Kto choć raz spotkał Madzię, na pewno pozostaje pod wrażeniem tej niezwyklej osoby, osoby pełnej ciepła, radości, miłości. Mało tego, Madzia tą radością i miłością potrafi zarażać innych.

W 1997 r. założyła wspólnie z dziećmi z podwórka pierwsze Podwórkowe Kółko Różańcowe. Od tej pory dzieci spotykają się nie tylko na zabawie, ale i wspólnej modlitwie.

Dziś Podwórkowe Kółka Różańcowe liczą ponad 112 tysięcy dzieci w Polsce i na całym świecie. Co miesiąc wspólnie z Radiem Maryja i opiekunem PKR ojcem Piotrem, oczywiście z

udziałem Madzi, odbywają się spotkania członków tychże Kół w kościołach całej Polski.

W lutym takie spotkanie miało miejsce w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tamobrzegu. W uroczystej Mszy świętej pod przewodnictwem J.E ks. bpa Andrzeja Dziegi, miały zaszczyt uczestniczyć dzieci ze SP w Staniszewskim, SP w Zielonce i dzieci z Ranizowa. Po Mszy św. dzieci obejrzały piękne przedstawienie mówiące o objawieniach Matki Bożej Fatimskiej i Jej orędziu.

Każdy uczestnik spotkania otrzymał różaniec oraz książeczkę z rozważaniem tajemnic różańcowych. Dzieci pełne radości i zapału do modlitwy różańcowej późnym popołudniem wróciły do swoich domów.

Przy tej okazji pragniemy złożyć podziękowanie Panu Wójtowi Janowi Niemczykowi oraz Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za wsparcie finansowe.

*Katarzyna Kołodziej, Teresa Niemiec*

## RANIZOWSKIE OBRAZKI...



*Zima w tym roku późno przysłała, ale długo trzyma, z czego cieszą się i korzystają najmłodszy.*

# MASTAL

**MATERIAŁY BUDOWLANE  
WYROBY HUTNICZE  
NAWOZY MINERALNE**

**Zapewniamy własny transport i rozładunek HDS**

Ranizów – plac SUR tel. (17) 7442535, fax. 2285120  
36-130 Ranizów 114 tel. kom. 0 604 648 256

# Olimpiada tenisa stołowego

W dniu 21 lutego 2004 roku w sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Woli Raniżowskiej odbyły się eliminacje gminne V Podkarpackiej Olimpiady Tenisa Stołowego. Wzięli w nich udział reprezentanci z Raniżowa, Woli Raniżowskiej i Zielonki wyłonieni we wcześniejszych eliminacjach środowiskowych. Organizatorem rozgrywek na szczeblu wojewódzkim jest Podkarpackie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Rzeszowie, natomiast eliminacje gminne zorganizował Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie.

Rozgrywki przeprowadzono w trzech kategoriach wiekowych:

- ▶ do lat 14,
- ▶ od 15 do 20 lat,
- ▶ od 21 do 45 lat.

W każdej z nich chętni do gry byli tylko chłopcy i mężczyźni. Dziewcząt w tym roku nie było. W kategorii najmłodszej do gry przystąpiło 7 zawodników, w średniej również 7, natomiast w najstarszej 6. Rozgrywki przeprowadzono systemem „każdy z każdym”. Ogółem rozegrano 57 meczów.

W najmłodszej kategorii najlepszy wynik uzyskał Piotr Stec z Woli Raniżowskiej, drugie miejsce przypadło Mateuszowi Organiściakowi, natomiast trzecie zajął Krzysztof Sondej z Zielonki.



Organizatorzy i finaliści Olimpiady. Od lewej: Grzegorz Woś, Andrzej Sondej, Andrzej Krawiec, Roman Kochanowicz, Jacek Stadnicki, Grzegorz Stadnicki, Andrzej Stec, Jacek Stec, Stanisław Samojedny, Józef Ozga. Poniżej: Mateusz Organiściak, Piotr Stec, Krzysztof Sondej.

W kategorii od 15 do 20 lat, gdzie mecze stały na wysokim poziomie, najlepszym okazał się Jacek Stadnicki z Raniżowa, który pokonał wszystkich rywali. Drugie miejsce przypadło Andrzejowi Stecowi z Zielonki, który przegrał tylko z Jackiem, natomiast trzecie miejsce na podium przypadło Jackowi Stecowi, również z Zielonki. On uległ tylko tym dwu pierwszym zawodnikom.

W najstarszej grupie wiekowej komplet punktów zainkasował Grzegorz Stadnicki z Raniżowa. Drugie miejsce zdobył Andrzej Krawiec z Woli Raniżowskiej, a trzecie Roman Kochanowicz z Raniżowa.

Zdobywcy pierwszych i drugich miejsc reprezentować będą gminę na eliminacjach powiatowych w Kolbuszowej.

*Stanisław Samojedny*

# Najpiękniejsze zakątki mojej miejscowości

„Nie żyj na tej ziemi jak ktoś obcy,  
jak turysta na łonie natury.”

*Nazim Hikmet Ran*

Pod tym hasłem w Szkole Podstawowej w Raniżowie wśród uczniów klas IV – VI został zorganizowany konkurs plastyczny „Najpiękniejsze zakątki mojej miejscowości”.

Uczestnictwo w konkursie, którego tematyka jest znacząca dla każdego, kto żyje i uczy się na terenie gminy Raniżów, jest tym bardziej cenne, że pozwala utrwalić i ocalić od zapomnienia miejsca ważne i szczególnie dla mieszkańców gminy.

Wyrażenie w plastycznej formie piękna „zakątków małej ojczyzny” świadczy o głębokiej wrażliwości artystycznej i duchowej.

Zainteresowanie konkursem było bardzo duże. Wzięło w nim udział 48 uczniów. Prace cechowała pomysłowość, oryginalność, staranność oraz wierność przedstawionego krajobrazu. Uczniowie stosowali różnorodne techniki plastyczne takie jak: wycinanka, wydzieranka, wydrapywanka, kolaż i rysunek.

Oceniła je jury w składzie: mgr B. Głuch i mgr G. Grzesko (nauczycielki P. P. nr 9 w Rzeszowie) oraz mgr J. Piekarcz i mgr G. Darzycka - Koziół. Nagrodą dla 18 uczniów wyróżnionych w konkursie poza satysfakcją z samego udziału był pamiątkowy dyplom i pocztówka promująca uroki swojej miejscowości wykonana według własnego projektu.

Gratulując udziału, mamy nadzieję, że dalsza wnikliwa obserwacja zmian zachodzących w najbliższym środowisku, będzie przysparzać uczniom wiele radości i inspirować do nowej twórczości plastycznej.

Gratulując udziału, mamy nadzieję, że dalsza wnikliwa obserwacja zmian zachodzących w najbliższym środowisku, będzie przysparzać uczniom wiele radości i inspirować do nowej twórczości plastycznej.

*G. Darzycka-Koziół,  
J. Piekarcz*



*Pocztówka wg pomysłu Magdaleny Matejko.*



*Pocztówka wg pomysłu Szymona Kustry.*